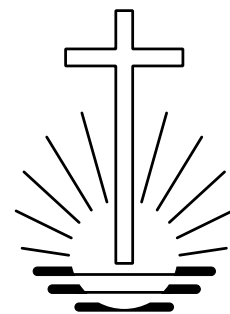


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 20 · Nr 4 · Kwiecień 2008

Odnowa

Szczególną rolę w naturze odgrywa odnowa. W wielu szerokościach geograficznych zimą życie pozornie zamiera, ale na wiosnę jest odnowa – wszystko budzi się do nowego życia. Odnowa jest stale powtarzającym się procesem i ma miejsce każdego roku.

W Piśmie Świętym pojęcie „odnowa” często wykorzystywane jest przez Apostoła Pawła. Odnowa wiąże się z pokutą i zmianą usposobienia: „...się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego”. W innym miejscu Biblii jest mowa, że zewnętrzny człowiek niszczeje. To jest zakon, który wszyscy znamy. Natomiast wewnętrzny człowiek odnawia się z każdym dniem. Wynika z tego, że odnowa wewnętrznego człowieka z dnia na dzień jest naszym zadaniem.

Co wymaga odnowy? Po pierwsze ukierunkowanie na dzień Pański. Nie jest tak, że jednorazowe ukierunkowanie trwa przez cały czas. Jeżeli zaniedbuje się pilnowanie kursu, wtedy zbacza się z drogi i grzęźnie się w naturalnych sprawach do tego stopnia, że nie ma się już czasu dla Pana.

Po drugie zachowanie w sercu pewności: Nasz Pan przyjdzie! To się nie dzieje automatycznie.

Po trzecie radość w Panu i w Jego dziele zbawienia. Spotyka nas to i owo, i nagle stwierdzamy, że już nie mamy radości. Zatem radość w Panu wymaga odnowy. W jaki sposób? Poprzez to, że jest się obecnym i aktywnym w dziele Pana. Ważne przy tym jest, abyśmy byli wierni i czynili to, co do nas należy, a także wciąż na nowo się odnawiali.

Odnowy wymaga też pokój w sercu. Kto może już powiedzieć, że zawsze ma pokój w sercu. Istnieje niejedno, co zakłóca, co pozbawia nas pokoju. Można się złościć z tego lub innego powodu. W jaki sposób możemy odnowić pokój? Najlepszą możliwością jest nabożeństwo. Przyjęcie Słowa Pana i łaski zapewnia odnowę.

Wola do zwyciężania musi być odnawiana. Trzeba odłączyć się od tego i owego, co obciąża.

Wspólnota również wymaga odnowy. Każda społeczność podlega pewnym wahaniom. Może się już zdarzyć, że nastrój i entuzjazm pryska, radość ginie, a wzajemne stosunki zostają zmaćcone.

Na koniec jeszcze jeden punkt wymagający odnowy, a mianowicie dobra wola do oddawania z tego, co się otrzymało. Zatem też do składania świadectwa wiary. To również wymaga odnowy. Zdumiewające jest ilu ludzi wciąż jeszcze jest zainteresowanych. Czy ostatecznie przyjdą na nabożeństwo, czy rzeczywiście pozostaną, czy dalej będą pielęgnowali wspólnotę, to już jest inne zagadnienie. To jest decyzja, którą musi podjąć każdy sam.

Źródłem mocy ku odnowie jest Duch Święty. W ekologii istnieje interesujące pojęcie: energia odnawialna. Dziesięć lat temu mało kto znał to pojęcie, a dziś jest na ustach wszystkich. Energia odnawialna to takie źródła, które bez używania surowców zapewniają energię. Wiatr i woda stale umożliwiają wytworzenie energii. Duch Święty również jest energią odnawialną. Nic się nie zużywa. Gdzie rządzi Duch Święty, tam jest dość sił do odnowy. Wykorzystujmy to i wykażmy mądrość, aby się zmieniać poprzez odnowę naszego usposobienia.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)





Przystań rybacka w Punta del Este



Główny Apostoł wśród braci i sióstr



Podczas swego drugiego, dłuższego pobytu w Ameryce Południowej Główny Apostoł Wilhelm Leber, w dniach

12-20 stycznia 2008 roku, odwiedził cztery kraje. Pierwszym etapem podróży było miasto Punta del Este w Urugwaju. Następnie odwiedził Chile, Peru i Kolumbię.

Główny Apostoł w Punta del Este - Urugwaj

Na lotnisku w Montevideo, stolicy Urugwaju, Głównego Apostoła i towarzyszącego mu apostoła okręgowego Wilfrieda Klinglera (Niemcy Środkowe) przywitani: apostoł okręgowy Norberto Batista, apostoł okręgowy pomocniczy Carlos Granja (obaj Argentyna), a także działający w Urugwaju apostołowie Carlos Milioto i Raul Montes de Oca. Dalsza podróż autobusem wiodła wzdłuż rzeki Rio de la Plata do odległego o 140 km Punta del Este, znanego ośrodka czasowego nad urugwajskim Atlantykiem.

Następnego dnia Główny Apostoł pokrzepił duszpastersko apostołów, biskupów i sługów okręgowych, działających w tym południowoamerykańskim kraju.

W niedzielę 13 stycznia około 4300 braci i sióstr zebrało się w Convention Center w Punta del Este. Większość braci i sióstr przybyła z prowincji Rio Negro. Ponadto nabożeństwo było transmitowane satelitarne do niektórych zborów w Urugwaju, Argentynie i Paragwaju. Tak więc służbę Głównego Apostoła przeżyło ponad 48 000 wiernych.

„Ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

– 1. Koryntian 1, 6. 7 –



Moi mili bracia i siostry, bardzo się raduję z tego, że mogę być pośród was i serdecznie was witam w tej pięknej sali. Witam serdecznie również wszystkich, którzy powiązani są z nami i korzystają z transmisji nabożeństwa. Przyjmijmy ten dzień z ręki Bożej. Niechby nasz Ojciec Niebieski na nowo wzbogacił nas darami niebiańskimi i obyśmy byli wyniesieni wzwyż, zgodnie z pieśnią chóru: „Wzwyż idźmy do Syjonu”.

Wezwanie: „idźmy wzwyż” odnosi się z jednej strony do celu naszej wiary, a z drugiej do nabożeństwa, które zawsze powinno być wyjściem z niskości na wyżyny Syjonu, tak abyśmy nie pozostawali uwikłani w sprawach ziemskich. Niechby to również dziś miało miejsce.

Chcemy przeżyć Pana, chcemy być szczęśliwymi pod Jego obsługą z Ducha Świętego.

Przed nabożeństwem zajmowałem się tym, w jaki sposób apostołowie w swoich listach pozdrawiali zbory. Apostoł Paweł i Apostoł Piotr na wstępie swoich pism przekazywali pozdrowienie błogosławieństwa, które brzmiało: „Łaska i pokój wam”.

To chciałbym i wam przekazać dziś jako pozdrowienie z wysokości, jako dowód miłości Bożej. Dlatego też mówię: Łaska i pokój wam! Niechby łaska i pokój napełniły wszystkie serca!

Łaska jest przychylnością Bożą. Odczuwa się, że Pan jest blisko. To daje pewność, że On każdego widzi i chce obdarzyć swoimi obfitymi darami. Gdy się otworzy serce i łaska wypełni całe wnętrze, wtedy ma się pokój. Jeśli się łaski nie przyjmie, wtedy też pokoju nie będzie w sercu. Życzę wam obfitości łask, ale też i pokoju. W tym celu wszyscy otworzmy teraz serce, aby Pan mógł wstąpić i nas

wzbogacić.

Przedstawię to na przykładzie: Do Pana przyszedł kiedyś bogaty młodzieniec i zapytał, co powinien uczynić, aby odziedziczyć żywot wieczny. W Piśmie Świętym jest mowa, że Pan spojrział na niego z miłością. (por. Ew. Marka 10, 21) Wyrazem łaski była przychylność, jaką Pan okazał temu młodemu człowiekowi. Niestety, ten młodzieniec ostatecznie nie przyjął Pana, gdy otrzymał radę: „Sprzedaj wszystko, co masz, (...) naśladuj mnie”. Nie był w stanie postąpić zgodnie z tym wezwaniem i odszedł zasmucony.

Czy ten człowiek miał pokój w sercu? Myślę, że nie. Był rozczarowany spotkaniem z Panem. Łaska Boża była bardzo blisko, ale nie otworzył swego serca. Nie przyjął niczego, co Pan mu powiedział i z tego powodu zaprzepaścił okazję przyjęcia pokoju.

Pan przystępuje do każdego z nas i



proponuje łaskę. Chce nas wzbogacić, ale to od nas zależy, czy Go wpuszczamy, czy stawiamy barierę. Pokój zaznamy tylko wtedy, kiedy Go wpuszczymy, kiedy prawdziwie przeżyjemy obecność Pana i będziemy się starali przyjąć to, co pochodzi z ołtarza. Pokój z kolei jest podstawą do tego, abyśmy naszą drogą wiary szli zgodnie z wolą Bożą i w końcu osiągnęli cel. Niechby łaska i pokój całkowicie napełniły nasze serce. Niechby ten dzień pozostawił skutki na przyszłość, aż osiągniemy cel wiary.

Słowem biblijnym, które przeczytałem, Apostoł Paweł zwrócił się do Koryntian: „Ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was”. To było piękne świadectwo. Apostoł Paweł następnie kontynuuje: „...tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Te słowa kieruję dziś tu do dzieci Bożych w Urugwaju, Argentynie i Paragwaju, gdyż widzę w waszych oczach, że świadectwo o Chrystusie jest w was utwierdzone.

Co należy rozumieć przez pojęcie „świadectwo o Chrystusie”? Z jednej strony jest to wyznanie, że Chrystus złożył ofiarę za wszystkich, a z drugiej, że Chrystus działa też obecnie w swoim Słowie i jest blisko nas. Ostatecznie w skład świadectwa o Chrystusie wchodzi też wyznanie, że przyjdzie ponownie, aby swoich zabrać do siebie. Te trzy punkty są istotnymi elementami świadectwa o Chrystusie.

Budzi się pytanie, jak głęboko jest to zakorzenione i utwierdzone w naszych sercach. Czy wciąż na nowo wywiera na nas wrażenie łaska Pana i to, że złożył za nas ofiarę oraz udostępnił drogę do Boga? Czy jesteśmy przekonani, że Pan współcześnie działa? Słowo głoszone na nabożeń-

stwie nie jest tylko słowem ludzkim, ale za nim stoi moc Boża. Ta wiara musi być w nas utwierdzona, i to niezależnie od tego, kto tu stoi i przemawia. Nie zawsze musi to być Główny Apostoł lub apostoł, ale dotyczy to wszystkich, którzy tu stoją z polecenia Bożego i zwiastują Słowo Boże. Pan objawia się w swoim Słowie. W końcu chodzi też o przyszłość, że Pan przyjdzie ponownie.

Jak mocno to poznanie jest utwierdzone w twoim sercu? Czy rzeczywiście jest to twoje przekonanie? Apostoł Paweł mówi: „świadectwo o Chrystusie”, czyli te trzy sprawy, „zostało utwierdzone w was”, a to oznacza, że tym samym została stworzona mocna podstawa.

Jeżeli świadectwo o Chrystusie jest głęboko zakotwiczone w sercu, to może się objawiać błogosławieństwo Boże. Wówczas mamy silne zbory, wówczas, tak jak śpiewał chór, zmie-

rzamy wzywać do niebiańskiego pokoju. Jeżeli jednak świadectwo o Chrystusie nie jest w nas utwierdzone, wtedy tracimy znaczną część sił Bożych.

Pan złożył za nas ofiarę. Jest obecny na nabożeństwie i przyjdzie ponownie, aby swoich zabrać do siebie. Jeżeli to jest mocno zakorzenione w naszych sercach, to nie mamy żadnego braku w zakresie jakiegokolwiek daru. Chciałbym przedstawić kilka darów Bożych, które są szczególnie ważne w tym czasie, abyśmy się sprawdzili, czy w pełni w nas występują.

Jeżeli by tak nie było, to oznacza, że mamy jeszcze braki.

Pierwszy dar, który chcę wymienić, to jest zaufanie do Pana. Ono jest nieskończenie ważne. Przekonany jestem, że każdy jest sprawdzany pod względem zaufania. Wszyscy przeżywamy sytuacje, które nas trwożą, które obciążają, w których jesteśmy konfrontowani z problemami. Wówczas ważną rzeczą jest zachowanie zaufania do Pana. Gdy świadectwo o Chrystusie jest w nas utwierdzone, wtedy mamy zaufanie.

Wyobraźcie sobie Dawida, jakie on

miał zaufanie do Pana! Gdy Goliat, ten silny człowiek, stanął naprzeciwko niego, to Dawid się nie przestraszył, lecz powiedział: „...ja wyszedłem do ciebie w imieniu Pana Zastępów”. (por. 1. Samuela 17, 45) Co za zaufanie!

Pomyślmy o Eliaszu. Wezwał naród do podjęcia decyzji opowiedzenia się za Bogiem lub za bożkiem Baalem. Jakie zaufanie miał ten mąż! Właśnie ono sprawiło, że Bóg przyznał się do niego. Mając zaufanie, szydził nawet z kapłanów Baala: „Wołajcie głośniejsze, wszak jest bogiem, ale może się zamyslił lub jest czym innym zajęty, lub może udał się w drogę, albo może śpi? Niech się więc obudzi!”. (1. Królewska 18, 27) Następnie się modlił i prosił, aby Bóg się objawił; i ogień spadł z nieba. Potężny znak Boży! Co za zaufanie miał Eliasze! Przypląciłby życie, gdyby Bóg go nie wysłuchał.

Czy my również mamy takie zaufanie? Gdzie świadectwo o Chrystusie jest mocno utwierdzone, tam występuje takie zaufanie. Wówczas się mówi: Obojętnie, co przyjdzie, nawet jeśli będzie inaczej niż oczekuję, to jednak wiem, że jestem bezpieczny w ręku Boga. Nie cofnę się, nie odwrócę się. To jest zaufanie.

Gdy zwiadowcy, którzy penetrowali obiecany kraj, powrócili, nie mieli już zaufania do Pana. Powiedzieli, że widzieli tam olbrzymów, i jakże mogą się im przeciwstawić? (por. 4. Mojżeszowa 13, 33) Niestety, to wiązało się dla nich z konsekwencjami.

Zaufanie do Pana jest bardzo i to bardzo ważną sprawą. Sprawdźmy więc, jak wielkie jest nasze zaufanie do Boga. Czy mamy zaufanie tylko wtedy, kiedy nam się dobrze powodzi? Czy też mamy niezłomne zaufanie do Boga i niezależnie od wszystkiego pozostajemy przy Panu?

Gdy ma się zaufanie, wtedy ma się też odwagę. Gdy jeszcze raz pomyślimy o Dawidzie, wtedy musimy



stwierdzić, że ten chłopak miał odwagę. Eliasz również miał odwagę.

Jeżeli ma się utwierdzone zaufanie, wtedy nie ulega się wrażeniom jakichkolwiek duchów, ale odważnie patrzy się w przyszłość, ponieważ się wie, że nasz Pan przyjdzie. Czy wówczas może nam jeszcze brakować zaufania i odwagi?

Jeszcze inny ważny dar chciałbym wam dziś przedstawić. A mianowicie: radość.

Życzę radości wszystkim zborom i wszystkim sercom. Gdy świadectwo o Chrystusie jest mocno zakorzenione, wtedy można się radować.

Spójrzcie na pierwszych apostołów, na pierwszy zbor w Jerozolimie. Życie wtenczas nie było łatwe. Apostołowie musieli bronić się przed Radą Najwyższą. Ich życie było zagrożone, byli więzieni i chłostani. Wszystko to jednak nie doprowadziło do utraty radości. W Piśmie Świętym jest mowa: „A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego. (Jezusa Chrystusa)”. (Dz. Ap. 5, 41)

Czy mamy radość w wierze. Nasza wiara musi być przepełniona radością, moi bracia i siostry. Pięknie jest widzieć w waszych oczach radość. Radość jednak trzeba sobie zachować, ponieważ szybko można ją stracić, a wówczas ponownie należy sobie przypomnieć świadectwo o Chrystusie i odszukać źródła radości.

W dziele Bożym istnieją cudowne źródła radości: Wspólnota, którą mamy z sobą, cel wiary, do którego zmierzamy, poznanie, że wieczność jest blisko nas.

Nie dopuście, aby radość zanikła. Radość ma promieniować z naszych oczu, a zbory mają być miejscem schronienia i radości. Pamiętajcie, że to nie pozostanie bez skutków zewnętrznych. Wielu to dostrzeże. Jeżeli zobaczą jaką radością promieniuje-



my, to przybliży ich do dzieła Bożego. Natomiast ci, którzy przestali szukać wspólnoty, ponownie powrócą. Zachowujmy więc radość i rozwijajmy ją w zborach. Jak pięknie jest, kiedy każdy przyczynia się do tego i dopomaga, aby radość nie malała i nie gasła.

Kolejnym ważnym na ten czas darem jest poznanie, że Pan jest pośród nas, że Pan ingeruje w twoje i moje życie. Od czasu do czasu spoglądam wstecz na moją drogę życia i przy tym poznaję, jak Pan ingerował, jakie widoczne i odczuwalne było prowadzenie Pana. Czy również to już poznałeś?

To są dary Boże, mili bracia i siostry. Jeżeli świadectwo o Chrystusie jest w nas utwierdzone, to nie brakuje nam żadnego daru. Wówczas mamy zaufanie, mamy odwagę, mamy radość w dziele Bożym, mamy też poznanie i coraz bardziej rozumiemy, co Pan chce i co zamierza.

Istnieje jeszcze wiele innych darów Bożych, ale ja chciałbym poprzestać na tych czterech przykładach, ponieważ wydaje mi się, że są bardzo ważne we współczesnym czasie: zaufanie, odwaga, radość w Panu i w zborach oraz doniosłe poznanie.

Jeżeli pod tym względem nie mamy

braków, to jeszcze tylko czekamy na objawienie się naszego Pana Jezusa Chrystusa podczas Jego ponownego przyjścia. Jaka to będzie wspaniała chwila! Czekajmy tylko cierpliwie. Oczekiwanie zawsze wiąże się z cierpliwością. A pod tym względem też chcemy wzrastać, abyśmy nie stawali się niecierpliwymi.

Pismo Święte świadczy o Symeonie i Annie, którzy wraz z innymi oczekiwali w świątyni na zbawienie Jeruzalemu. (por. Ew. Łukasza 2, 25-38) Ich oczekiwanie zostało wynagrodzone. Przeżyli chwilę, w której Jezus jako małe dziecko został przyniesiony do świątyni i poznali w Nim dar Boży.

Moi mili, czekajmy cierpliwie każdego dnia i nie stawajmy się niecierpliwymi. Mogłaby się wzbudzić myśl: Tak długo już czekamy na Pana, dziecięć lat, dwadzieścia lat, a być może już całe nasze życie. Powiem na to: No i cóż? Czekajmy dalej dziś, jutro, aż się wypełni obietnica, a ona się wypełni, to jest pewne!

Mili bracia i siostry, nie rezygnujmy, zachowujmy obietnicę i trzymajmy się jej mocno. Świadectwo o Chrystusie ma być w nas utwierdzone, a wówczas nie będzie nam brakować jakiegokolwiek daru. Bądźmy cierpliwi aż obietnica się wypełni.

W niniejszym artykule omówimy imiona Boga w świetle Starego i Nowego Testamentu.

Imiona Boga

Znaczenie imion

W starym czasie imiona, poza swoim brzmieniem, miały znaczenie sprawcze; tak też imiona Boże. Bóg obwieszcza ludziom swoje imię, aby mogli Go wzywać.

Boże imiona w czasach patriarchalnych

Patriarchom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi jedyny Bóg objawiał się pod różnymi imionami. Imiona Boże z reguły składały się z semickiego słowa „El” (Bóg) i dodatkowego określenia, na przykład: Najwyższy Bóg, Wszechmocny Bóg. Ponadto Bóg zwany jest: „Bóg ojca mego” (por. 1. Mojżeszowa 31, 42. 53 lub „Bóg Abrahama”/Izaaka/Jakuba. (por. 2. Mojżeszowa 3, 6)

Bóg objawia się Abrahamowi i nadaje jego życiu nowy kierunek. Zawiera z nim przymierze, towarzyszy mu na drodze życia i go błogosławi. Bóg występuje tu jako Bóg Abrahama, którego też przyjmuje rodzina Abrahama.

Zanim więc Bóg zwrócił się ku całemu Izraelowi, (por. 2. Mojżeszowa 3) objawił się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Zanim objawił się im Bóg, ich przodkowie służyli innym bogom: „I rzekł Jozue do całego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dawnymi czasy mieszkali za Rzeką ojcowie wasi - Terach, ojciec Abrahama i ojciec Nachora, i służyli innym bogom. Wtedy zabrałem ojca waszego Abrahama zza Rzeki...”. (Jozuego 24, 1-3; por. też 1. Mojżeszowa 31, 19. 34. 35)

Dopiero Mojżeszowi zostaje objawione, że Bóg Abrahama Izaaka i Jakuba jest tym samym Bogiem, który się zwraca do niego pod imieniem „Jahwe”. Do tego czasu słowo „Bóg” nie było imieniem własnym, lecz określeniem.

Boże imię własne: Jahwe

Chociaż imię Jahwe po hebrajsku JHWH, bardzo wczesnie pojawia się w Biblii (por. 1. Mojżeszowa 2, 4: „Pan Bóg” – co oznacza Jahwe), to znaczenie tego imienia zostaje objawione dopiero Mojżeszowi. Bóg ujawnia Mojżeszowi i Izraelitom swoje imię własne.

Żydzi od czasów wygnania babilońskiego (VI w. p.n.e.) stronili od wymawiania tego imienia, obawiając się nadużycia. (por. 2. Mojżeszowa 20, 7)

W późniejszym czasie piśmiennictwa greckie świadczą o używaniu słowa zbliżonego brzmieniem do słowa „Jahwe”. Imię Jahwe wywodzi się z hebrajskiego słowa „być” w znaczeniu: „Jestem, który jestem” lub „Będę, który będę”. (por. 2. Mojżeszowa 3, 14)

Boże imię w czasach królewskich: Król, Pan Zastępów

Postrzeganie Boga jako króla nie ma związku z królestwem izraelskim, ale z staroorientalnym światem otaczającym Izraelitów. W Mezopotamii lub w Syrii najwyższy Bóg jest też Królem Niebieskim. Izraelici, chcąc wyrazić, że ich Bóg jest jedyny i wszechmocny, posługiwali się pojęciem „Król”.

Imię Boże dosłownie tłumaczone też jest jako „Pan Zastępów”. Skrzynia Przymierza Bożego zwana jest Skrzynią „Pana Zastępów” (1. Samuela 4, 4; 2. Samuela 6, 2) Bóg jako Pan Zastępów góruje więc nad aniołami, cherubami strzegącymi Skrzynię Przymierza. Niezależnie od Skrzyni Przymierza, to imię Boże o brzmieniu „Pan Zastępów” występuje również w prorocत्वach i Psalmach. Odniesienie do Skrzyni Przymierza i górowanie nad cherubami podkreśla moc Jahwe. Skrzynia jest znakiem potężnej obecności Jahwe.

Unikanie wypowiadania imienia Jahwe

We wczesnym Judaizmie unikano wypowiadania imienia Bożego Jahwe. Czytając teksty biblijne zamiast słowa Jahwe wypowiadano tylko słowo Adonaj. Z tego też powodu w greckim przekładzie Starego Testamentu, Septuagincie, zrezygnowano z posługiwania się słowem Jahwe, a w zamian użyto określenia Kyrios (Pan Bóg).

Nowy Testament przejmuje określenie Kyrios i stosuje je w odniesieniu do Boga Ojca, do Boga Syna i do Boga Ducha Świętego.

W przypadku rozpowszechnionego imienia Bożego Jehowa, chodzi o błąd odczytu: zmieszane imiona Adonaj i Jahwe. W pierwotnym, hebrajskim tekście biblijnym nie występuje imię Jehowa.

Boże imię „Ojciec” w Nowym Testamencie

Bóg, który objawił się patriarchom jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, i który Mojżeszowi podał imię Jahwe („Jestem, który jestem”) jest jedynym i wyłącznym Bogiem, poza którym nie ma żadnego innego. W Nowym Testamencie jest Ojcem Jezusa Chrystusa. Pan, jak i pierwsi apostołowie zwracali się do Boga słowem Ojciec (z aramejskiego „Abba”), co więcej Jezus naucza swoich w modlitwie „Ojcie nasz”, aby Boga zwali Ojcem. (por. Ew. Mateusza 6, 9 i cały rozdział 6; Ew. Marka 14, 36; Rzymian 8, 15)

Poprzez nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego, człowiek wstępuje w stan dziecka wobec Boga i zwraca się do Niego jako do miłego Ojca Niebieskiego.



Apostoł okręgowy Batista podczas nabożeństwa
24 listopada 2007 r. w Buenos Aires

Apostoł okręgowy wśród braci i sióstr
po nabożeństwie 22 lipca 2007 r. w Buenos Aires



Wdzięczność za obszerne dobro

Cielesne i duchowe dobre samopoczucie jest trudne do zdefiniowania, podobnie jak pojęcie „zdrowie”. Każdy przez to pojęcie będzie rozumiał coś innego. Próbę zdefiniowania pojęcia „zdrowie” podjęto w 1948 roku w konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Tam zdrowie zdefiniowane jest jako „stan pełnego, dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego, a nie tylko jako brak choroby lub zniedołężnienia”.

„Dobre samopoczucie” w pełni tego znaczenia tu na ziemi jest wyjątkiem. Większość ludzkości nigdy nie zaznaje dostatecznie tego stanu.

W duchowym sensie zaznać w pełni dobrego samopoczucia może każdy, kto przyjmie Jezusa. On stoi przed drzwiami serca i puka. Kto Go wpuszcza, ten zaznaje zbawienia na wieki wieków. Naszą potrzebą powinno być okazywanie wdzięczności Temu, który uwalnia od wszelkich chorób i niedoli, i oddawanie chwały Bogu. Gdy przeczytamy sobie wersety 11-19 z 17. rozdziału

Ewangelii Łukasza, to zrozumiemy, że Pan oczekuje wdzięczności i czci. W Ewangelii jest mowa o tym, jak Jezus szedł przez Galileę do Samarii. Gdy wszedł do pewnej wioski spotkał dziesięciu trędowatych.

Nawiązać kontakt z Jezusem mogli tylko „z daleka”, ponieważ tak nakazywało prawo Mojżeszowe. (3. Mojżeszowa 13, 45. 46) Usilnie jednak prosili Jezusa o pomoc. Jezus rzekł do nich: „Idźcie, ukazcie się kapłanom”. Wyłącznie oni mieli prawo do orzekania, czy ktoś jest czysty, czy nieczysty.

Trędowaci udali się do kapłanów: „A gdy szli, zostali oczyszczeni”. Zostali uleczeni z trądu. Wszystkich dziesięciu było zdrowych. Jednakże tylko jeden z nich, Samarytanin, powrócił, wielbił Boga i dziękował Jezusowi: „padł na twarz do nóg jego, dziękując mu”. Syn Boży powiedział: „Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A gdzie jest dziesięciu? Czyż nikt się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec?”. Następnie do

uzdrowionego powiedział: „Wstań, idź! Wiara twoja uzdrowiła cię”.

Wiarę muszą wykazywać wszyscy ludzie, którzy chcą doświadczyć Chrystusa jako Dobroczyńcy, Zbawiciela i Wybawcy.

Grzech jest niczym trąd, który wyklucza, odłącza od Boga i uniemożliwia bycie z Nim we wspólnocie. Z tego może uwolnić tylko Chrystus. Przez Jego łaskę zostaliśmy i wciąż na nowo zostajemy uzdrawiani z tej straszliwej choroby. Nie zapominajmy za to Jemu dziękować i oddawać chwałę Bogu.

Norberto Batista

Apostoł okręgowy Norberto Batista urodził się 12 marca 1951 roku. Apostołem został ustanowiony 6 lutego 2000 roku, a apostołem okręgowym 5 listopada 2006 roku. Obszar jego działania obejmuje: Argentynę, Chile, Paragwaj i Urugwaj.

Moja droga do rodziny dzieci Bożych

Moja ojczyzna jest w Afryce. Jednakże przez kilka lat miałem możliwość nauki zawodu elektryka w Niemczech Wschodnich. Pod koniec nauki ciężko zachorowałem i zostałem skierowany do szpitala.

Tak więc leżałem na łóżku szpitalnym w obcym kraju. Mój szpitalny sąsiad, starszy pan Pfeifer, po zawale serca musiał leżeć nieruchomo, zatem pomagałem mu nieco, podając to i owo. Dzięki temu mogliśmy poznać się bliżej. Pewego dnia pan Pfeifer został od-

wiedzony przez pewnego mężczyznę, który przekazał mu pozdrowienia od zboru i słowo biblijne nabożeństwa. Do mnie również zwrócił się uprzejmie i zapytał o samopoczucie.

Dowiedziałem się, że ten mężczyzna jest kapłanem Kościoła Nowoapostolskiego, i że mój sąsiad i jego rodzina także są wyznania nowoapostolskiego. Wszystko było dla mnie nowe, ponieważ dotychczas nie zajmowałem się sprawami religijnymi. Nie szukałem też kontaktów z Kościołami. Wierzyłem tylko w naukę i technikę. Niebawem poznałem żonę pana Pfeifera oraz jego córkę i zięcia, z którymi z odwiedzin na odwiedzinę coraz bardziej się zaprzyjaźniałem.

Po pewnym czasie pan Pfeifer został wypisany do domu. Prosił mnie, abym go powiadomił, kiedy będzie mój wypis. Nie było to jednak tak szybko, ponieważ zostałem skierowany do specjalistycznej kliniki chorób płuc. Opuściłem ją po trzech miesiącach i powróciłem do szkoły.

Wkrótce po tym córka i zięć pana Pfeifera, państwo Buchholz, zaprosili mnie na weekend. Pięknie było znów być na odwiedzinach w prawdziwej rodzinie. Po raz pierwszy przeżyłem też modlitwę przed spożyciem posiłku. Na moje pytanie dlaczego to czynią, wyjaśnili, iż regularnie rozmawiają z Ojcem Niebieskim, Jemu dziękują,

także za pokarm i proszą o błogosławieństwo. Miałem wiele pytań, na które otrzymałem odpo-

wiedzi. Odwiedzałem ich coraz częściej, podobnie też małżeństwo Pfeifer, a nasze rozmowy trwały niekiedy do północy. Przekazywali mi też czasopisma „Nasza Rodzina” w języku niemieckim oraz książkę „Pytania i odpowiedzi”, wydaną w moim języku ojczystym. Dzięki rozmowom i lekturze lepiej poznawałem dzieło Boże i zacząłem rozumieć sprawę wiary.

Pod koniec roku poprosiłem o chrzest i przyjęcie do Kościoła Nowoapostolskiego. Podczas uroczystości sakramentalnej chór śpiewał pieśń: „Mój Pan jest pasterzem”. Już wcześniej chętnie słuchałem tej pieśni, tak więc ten fakt, że dyrygent akurat ją wybrał z okazji mego przyjęcia do zboru, uznałem za szczególny znak. Do dziś jeszcze towarzyszy mi ta pieśń w moich myślach i działaniu.

W kolejnym miesiącu odleciałem do domu, do Afryki. Słudzy Boży przekazali mi adres Kościoła Nowoapostolskiego w miejscowości mego zamieszkania, a także kontakt do tamtejszego apostoła. Zaraz po przybyciu odszukałem apostoła, przedstawiłem się i opowiedziałem o moim przeżyciu za granicą i przyjęciu do Kościoła Nowoapostolskiego.

W moim kraju rodzinnym trwała wojna domowa, której ofiarami była moja matka i brat wraz z całą rodziną. Mój ojciec zmarł już wcześniej, gdy miałem sześć lat.

Apostoł zaproponował mi tymczasowo nowy dom i w ten sposób mieszkałem tam przez pół roku. On i jego rodzina tym samym okazali mi wielką ofiarność. Wystarczy tylko pomyśleć o ograniczonym miejscu i żywności, ponieważ nie byłem jedynym przybyszem, którego przygarnęli. Pewny jestem, że Pan im to wynagrodzi.

Apostoł zabierał mnie też w swoje podróże



misyjne, przy czym coraz bardziej poznawałem dzieło Boże.

Ponownie miałem okazję wyjechania do Niemiec, gdzie też zostałem pieczętowany. Półtora roku po moim pierwszym spotkaniu z dziećmi Bożymi sam mogłem być dzieckiem Bożym. Niedługo potem zostałem ustanowiony poddiakonem.

Mój pobyt w Niemczech się kończył i ponownie powróciłem do afrykańskiej ojczyzny. Pięć lat później otrzymałem urząd diakona, a za kolejny rok urząd kapłana i polecenie pełnienia funkcji przewodniczącego zboru. Później zostałem przeniesiony do mojego miasta, gdzie się urodziłem. Tam apostoł okręgowy powołał mnie w urząd ewangelisty okręgowego i tam też jako kierownik administracji kościelnej ściśle współpracuję z jednym z apostołów.

Szczęśliwy byłem, gdy po trzynastu latach ponownie mogłem odwiedzić Niemcy. Brat i siostra Pfei-

fer, którzy byli dla mnie niczym rodzice, obchodzili złote gody, na które zostałem zaproszony. Gdy z lotniska odebrała mnie ich córka, siostra Buchholz, wraz z mężem i synem, to nieopisanie wielką była radość z ponownego zobaczenia się. Tę rodzinę także już od wielu lat mogę uznać za własną. Przeżyłem dwa piękne, bez obciążeń, tygodnie w kręgu bliskich mi ludzi. Zrozumiałem więc jest też smutek rozstania, kiedy wyjeżdżałem z powrotem do domu.

Teraz mogę tylko oddawać cześć i chwałę miłemu Bogu oraz Jemu dziękować, że trafiłem do szpitala i poznałem brata Pfeifera, jak i jego naturalną i duchową rodzinę. Przede wszystkim wdzięczny jestem Bogu za to, że darował mi łaskę i dzięki temu spotkaniu mogę się zaliczać do rodziny dzieci Bożych. Piękną rzeczą jest być Jego dzieckiem i zaznawać wzmocnienia we wszystkich sytuacjach życiowych.

Słowo z ołtarza

Moja siostra i ja mieliśmy okazję przeprowadzić dłuższą rozmowę o wierze. Od kilku lat już nie uczęszcza na nabożeństwa. W toku rozmowy wyraziła pogląd, że nie wszystko, co jest mówione z ołtarza, pochodzi z Ducha Bożego, tak jak to twierdzimy, jako chrześcijanie nowoapostolscy. Skłoniłam ją do zastanowienia i powiedziałam, że każdy sługa Boży uświęca się zanim z polecenia apostoła przystąpi do ołtarza, a także przed głoszeniem kazania wspólnie z innymi sługami intensywnie się modli do Boga. Do końca jednak nie byłam zadowolona z mojej odpowiedzi. W każdym razie nie mogłam przekonać mojej siostry.

Po naszej rozmowie wiele się modliłam o wskazówki i odpowiedź z góry. Miły Bóg przecież mógłby pozwolić mi poznać to, co było ważne dla mojej siostry. Po kilku tygodniach miała miejsce w naszym zborze transmisja nabożeństwa Głównego Apostoła. Usilnie prosiłam Ojca Niebieskiego o odpowiedź na tym nabożeństwie. Pomimo to nie dowierzałam własnym uszom, gdy nagle Główny Apostoł w toku swojej służby powiedział, że w ostatnim



czasie pojawiają się krytyczne głosy, mówiące o tym, że nowoapostolscy chrześcijanie twierdzą, że z ołtarza głoszone jest tylko czyste Słowo Boże, choć niewątpliwie występuje też to, co ludzkie. Główny Apostoł kontynuując myśl wskazał na pewien przykład: Gdy matka przygotowuje jedzenie dla rodziny, wtedy czyści warzywa, płucze sałatę i robi wszystko, aby potrawa była apetyczna i smaczna. Jeżeli by się jednak szukało nieczystości w jedzeniu, to pomimo wszelkiej staranności można byłoby to i owo znaleźć.

Jak jednak przedstawia się sprawa w przypadku zdrowego organizmu? Siada się do stołu, spożywa się jedzenie z apetytem, a co ostatecznie nie jest dobre, to zostaje naturalną drogą wydalone bez szkody dla ciała. Zrozumiałam wskazówkę i byłam zadowolona. Pan wysłuchał moich modlitw i udzielił odpowiedzi.

Afryka

Zambia: Pomoc dla potrzebujących w Lusace

W ostatni weekend września 2007 roku spotkała się młodzież z dwóch nowoapostolskich zborów Lusaki. Przeżyła chwile wspólnoty i aktywności sportowych, a także praktykowała chrześcijańską miłość bliźniego, rozdzielając odzież potrzebującym i pomogła pewnemu bratu, który w pożarze stracił cały swój dobytek. W innej miejscowości na południu Zambii, w pobliżu miasta Monze, apostoł Muchimba przekazał wózek inwalidzki dla 29-letniego brata, który dotychczas na kolanach pokonywał pięciokilometrową drogę z domu do kościoła.



RPA: Wyświęcenie kościoła

Cierpliwi bracia i siostry ze zboru Magnolia (RPA) przez kilka lat czekali na swój nowy kościół. Czekanie się opłaciło. Apostoł John Stephens pod koniec października 2007 roku wyświęcił nowy obiekt sakralny. Z tej okazji zebrało się około 600 braci i sióstr, a także chór i orkiestra, które, aby upiększyć to nabożeństwo, przygotowywały się na ten dzień przez pół roku. Po południu w nowym kościele biskup Johann Bucchianeri zainaugurował koncert.



Nowy kościół dla zboru Masisi

Demokratyczna Republika Konga: Nowy kościół w Masisi

Niedawno, w Masisi, w prowincji Wschodniej, został wybudowany nowy kościół. Obiekt sakralny zapewnia

400 miejsc siedzących, a ponadto znajdują się w nim pomieszczenia biurowe, w których w przyszłości będzie pracował apostoł Joel Muhindo. Chociaż budowa odbywała się w bardzo trudnych warunkach, ponieważ miasto Masisi od 11 lat jest terenem działań wojennych, to jednak kościół, dzięki wsparciu apostoła okręgowego Jeana-Luca Schneidera (Francja), został oddany terminowo. Niestety nowy dom Boży jeszcze nie mógł zostać wyświęcony, ponieważ od kilku miesięcy walki pomiędzy armią a rebeliantami są szczególnie silne, tak że apostoł okręgowy Schneider nie miał dotychczas możliwości przybycia.

RPA: Nabożeństwo dla sługów w pamiętnym miejscu

Apostoł okręgowy Noel Barnes (Kraj Przylądkowy) 27 września ub.r. przeprowadził nabożeństwo dla sługów okręgowych i przewodniczących zborów w hali miejskiej w Kapsztadzie. Podczas tej uroczystości wspominał wcześniejszego apostoła okręgowego Arna Abichta, który 50 lat temu, dokładnie tego samego dnia zginął w wypadku samochodowym w Argentynie, zaś dwa lata wcześniej, także 27 września 1955 r., apostoł okręgowy Abicht po raz ostatni służył w Kapsztadzie i też w tej samej hali. Przez wiele lat obsługiwał zbory Afryki Południowej oraz Australii i Ameryki Południowej.



Nowy dom Boży w Magnolii

Zdjęcie tytułowe: Zachód słońca nad Punta del Este/Urugwaj

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościołach Nowoapostolskich prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.